

i ważnych wątków, co wskazuje na dobrą orientację w perspektywie zagadnienia niepełnosprawności intelektualnej. Prowadzone analizy i formułowane wnioski mogą wskazywać na kompetentną i profesjonalną refleksję naukową.

Pojawia się jednak pytanie, czy praca jest wystarczającą realizacją sformułowanego projektu badawczego. Niewątpliwie cel pracy został zwerbalizowany wyraźnie i jasno. Czy to samo można stwierdzić o realizacji projektu, zwłaszcza w perspektywie teologicznej? Praca zawiera mnóstwo dobrych i trafnych sugestii i postulatów. W tym wymiarze należy pogratulować autorce. Czy praca nie pozostaje zbyt na poziomie propozycji? We Wstępie autorka proponuje „wypracowanie definicji człowieczeństwa” (s. 16). Czy wspomniana definicja została wystarczająco wypracowana, doprecyzowana i sformułowana? Można zauważyć pewien niedosyt w podejściu do dokumentów Kościoła i refleksji teologicznej. Można odnieść wrażenie, iż autorka pozostała „na ich powierzchni”, bez należytego pogłębienia, do czego sama zachęca w pracy. Wynikiem takiego podejścia jest styl bardziej popularny niż naukowy i publicystyczny wielu fragmentów publikacji. Praca często odwołuje się do różnych wymiarów Objawienia Bożego, nie czyniąc żadnego odniesienia (ani w przypisach czy też w bibliografii) do podstawowego dokumentu, jakim jest Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*. Nasuwa się także pytanie, czy teologie wyzwolenia oferują wystarczające narzędzia do podjęcia ważnej i delikatnej refleksji dotyczącej osób z głęboką niepełnosprawnością intelektualną oraz do przedsięwzięcia procesu hermeneutycznego tekstów magisterialnych i teologicznych? Czy nie jest skrótem myślowym pozostanie na poziomie języka „opresyjności”? Szkoda, że publikacja nie ma indeksu (tematycznego czy autorów/osób), natomiast zupełnie zbędny jest wykaz skrótów. Niefortunne jest także odniesienie do przykładu, a nawet wzoru Jeana Vaniera, założyciela *l'Arche*, zwłaszcza w perspektywie raportu Międzynarodowej Federacji Wspólnot Arki, który wskazywał na prowadzenie „podwójnego życia” założyciela, wyrażającego się w wykorzystaniu seksualnym kilku dorosłych kobiet, zwracających się do niego jako do autorytetu w dziedzinie religii i duchowości. Autorka nie знаła treści raportu, gdyż jego publikacja i wydanie pracy zbiegły się w tym samym czasie.

Praca Anny Maliszewskiej zachęca do uważnej i twórczej lektury. Zachęca do postawienia kolejnych i nowych kroków. Uświadamia, iż chrześcijańska teologia nie jest historycznym przeżytkiem, a chrześcijaństwo, będąc „nośnikiem” sensu, jest aktualną „drogą” dla „wszystkich”.

ks. Sławomir Zieliński

„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 53,1 (2020), s. 166-170

Kazimierz Dola, *Jezuici w Nysie. Kolegium i gimnazjum (zw. Carolinum) 1622–1776*, Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO, Opole 2019, ss. 536, ISBN 978-83-65860-45-3

Dziedzictwo śląskiej ziemi to jej wielowiekowa historia polityczna, gospodarcza i kulturowa. Wraz z otwarciem się na chrześcijaństwo rozpoczęła się pisana historia Śląska, w której znaczącą rolę odegrali ludzie Kościoła, a wśród nich przedstawiciele wielu rodzin

zakonnych, w tym jezuitów. W chwili kasaty zakonu na Śląsku (tj. w 1776 r.) posiadali oni 8 dużych kolegiów (w Głogowie, Kłodzku, Legnicy, Nysie, Opolu, Świdnicy, Wrocławiu i Żaganie), 4 rezydencje (w Cieszynie, Jeleniej Górze, Otyniu i Piekarach Śląskich) oraz 2 misje (w Brzegu i Tarnowskich Górach). Historia tych domów – poza nyską fundacją – była tematem licznych opracowań przed- i powojennych historyków. W swoich dziełach zgłębili oni ich dzieje oraz opisali wkład, jaki ich domownicy włożyli w rozwój kultury materialnej, umysłowej i duchowej. Kolegium jezuitów w Nysie powstało jako pierwsze w diecezji wrocławskiej i na Śląsku. Ponieważ w 1807 r. prawie całkowitemu spaleni uległo nyskie kolegium, w tym jego archiwum, panowało przekonanie, że cała dokumentacja uległa zniszczeniu. Ze względu na utrudniony dostęp do innych źródeł nie podejmowano dotąd tego tematu, pisząc sporadycznie o nyskiej fundacji w bardzo krótkich szkicach. Ostatnim historykiem, który przymierzał się do stworzenia monografii o nyskich jezuitach, był niemiecki historyk Hermann Hoffmann (1878–1972), ale po wojnie jako wygnaniec miał utrudniony dostęp do śląskich archiwaliów. Dzieła tego podjął się dopiero ks. Kazimierz Dola, który w czasie swoich poszukiwań natrafił na część najstarszego zespołu archiwalnego wraz z dokumentami fundacyjnymi nyskiego kolegium, zdeponowanego w Archiwum Ziemi Opawskiej w Opawie.

Ks. prof. Kazimierz Dola (ur. 1934 r.) od 1960 r. związany jest poprzez swoją posługę na rzecz Kościoła opolskiego z Nysą. Od ukończenia studiów w KUL (w latach 1957–1960) udzielał się jako pracownik naukowo-dydaktyczny i wychowawca w WSD Śląska Opolskiego i na Wydziale Teologicznym UO, w tym przez ponad 46 lat jako wykładowca na etacie (1960–2006) i przez 11 lat jako rektor nyskiego seminarium (1983–1994). Od 1978 r. prowadził także zajęcia na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu (jako kierownik katedry do 1998 r.). Jest cenionym w kraju i za granicą mediewistą, rzetelnie ukazującym Kościół w jego wymiarach powszechnym i lokalnym. W czasie jego 80. urodzin bp gliwicki Jan Kopiec mówił o nim: „Jest mistrzem umiejętnego, subtelnie zbudowanego warsztatu i bardzo powściągliwej narracji, w której każde słowo jest dopracowane i miejsce każdego słowa jest tak ważne, że gdyby cokolwiek naruszyć – wszystko ulega rozproszeniu i rozchwianiu”. Jego główne tematy badawcze dotyczą średniowiecznego szpitalnictwa i kościelnej opieki społecznej, jedyne go podmiotu pochylającego się w średniowieczu nad ludzką niedolą. Książka profesorska mówiąca o średniowiecznych dziejach Kościoła na Śląsku to najlepsza z dotychczasowych syntez poświęconych temuż zagadnieniu. Badania nad dziejami XV-wiecznej wrocławskiej kapituły katedralnej zaowocowały licznymi publikacjami dotyczącymi duchowieństwa śląskiego u schyłku średniowiecza, ich formacji do kapłaństwa czy też obrazu duchowieństwa i duszpasterstwa na styku średniowiecza i okresu nowożytnego, ze szczególnym uwzględnieniem reformacji i reformy Kościoła katolickiego. Opublikowane przez niego katalogi biskupów metropolii i diecezji polskich obrządku rzymskokatolickiego i obrządku grecko-unickiego są zasadniczą bazą, do której sięgają kolejne pokolenia historyków. Jest także jednym z twórców opolskiego periodyku naukowego „Roczniki Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” i jego pierwszym redaktorem (w latach 1968–1996). Od czasu przejścia na emeryturę prowadzi ożywione badania źródłoznawcze nad dziejami zakonów, prowadząc kwerendę w licznych archiwach państwowych i kościelnych w kraju i za granicą. Dotychczas prace takie poświęcił nyskim kapucynom i dominikanom, a także siostrzom elżbietankom.

Najnowsza praca, której poświęcił 4 lata swojego aktywnego życia, jest swoistą próbą napisania historii jednego z najważniejszych domów jezuickich na Śląsku, tj. w Nysie, związanego z nowożytną reformą Kościoła katolickiego oraz dziełem utworzenia wyższej akademii (które ostatecznie doczekało się realizacji w stolicy Śląska – Wrocławiu). Obszerny materiał badawczy to dzieło czasochłonnej kwerendy, przeprowadzonej

w 12 archiwach państwowych i kościelnych w kraju i za granicą (Kraków, Nysa, Opole, Wrocław, Berlin, Brno, Opawa, Praga, Rzym i Wiedeń). Łącznie w pisaniu recenzowanej monografii skorzystał z aż 125 rękopisów. Najcenniejszym źródłem okazały się roczne sprawozdania kolegium (*Litterae annuae*), informujące o codziennym życiu i specyfice działalności placówki. Była to niejako kopia spalonej w 1807 r. kroniki domu nyskiego, uzupełniona o zarządzenia władz zwierzchnich oraz o szczegółowy dziariusz ministra domu (z lat 1678–1691 i 1712–1736). W opawskim archiwum autor natrafił na cenne odpisy dokumentów fundacyjnych oraz szczegółowe protokoły dotyczące majątku kolegium, prowadzonych przez nie szkół i zarządzanych majątków. Całość uzupełniono o 21 źródeł drukowanych i 194 opracowania. Ze względu na obfitość materiału, już na wstępie ks. Dola zrezygnował z zamieszczania biogramów wszystkich ojców, bowiem przez nyską fundację przewinęło się ich ponad 1200 (w opracowaniu ks. prof. Zdzisława Leca o kłodzkim kolegium część biograficzna liczy aż 160 stron). Ponieważ skład zakonny domu często ulegał zmianie, wydawało się czymś słusznym raczej powołać się na doskonałą pracę o Ludwika Grzebienia TJ *Katalog jezuitów pracujących na Śląsku* (z 2007 r.) i do niej odesłać dociekliwych czytelników. Autor poprzestał więc na chronologicznym podaniu wykazu rektorów kolegium, regensów seminarium św. Anny i subregensów. Ponadto wymienił także niektórych ministrów, prokuratorów i prefektów zakonnej biblioteki, a także wszystkich dymisjonowanych członków wspólnoty (stanowili raptem nikty odsetek), podając powody ich odejścia.

Sama praca została podzielona na 3 obszerne części. W pierwszej z nich ukazane zostały początki założenia domu i uposażenia nowej wspólnoty zakonnej (s. 21-158). Część kolejna poświęcona została działalności misyjnej i duszpasterskiej kolegium (s. 159-263), a ostatnia omawia specyfikę pracy jezuitów jako nauczycieli i wychowawców (s. 265-350). Część czwarta jest próbą odtworzenia spalonej kroniki kolegium (*historia domus*), którą ks. Dola napisał na podstawie dorocznych sprawozdań przesyłanych do władz zwierzchnich, słusznie zauważając, że często sporządzała owe teksty ta sama osoba.

W części pierwszej opisano genezę jezuickiej fundacji w Nysie. Poruszono jej trudne początki związane z rozwojem protestantyzmu na Śląsku, także i w biskupim mieście. Zabiegi sprowadzenia jezuitów na Śląsk podejmowano już w latach 1554–1595 (s. 32-41), które pośrednio umożliwiły osadzenie się kilku zakonników we Wrocławiu jako pomocników przy katedrze. Chciano jednak nadać im podstawy trwałego bytowania, które byłoby środkiem do wytężonej pracy na rzecz reformy kościelnej. Działania te uwiecznione zostały utworzeniem fundacji szkolnej – jezuickiego gimnazjum, a w zamyśle uniwersytetu, przez bpa Karola Habsburga w latach 1621–1622. Od 1623 r. działało przy Rynku Solnym *Collegium cum Academia scientiarum universitate* (s. 50). Na fundację wybrano kościół Wniebowzięcia NMP i klasztor po bożogrobcach, powiększając teren o wykupionych przez fundatora 14 sąsiadujących z klasztorem kamienic, ciągnących się wzdłuż ulicy do Bramy Celnej i do kościoła Bożego Ciała. Rezydencja w 1627 r. otrzymała status kolegium, ale przedwczesna śmierć fundatora i następstwa wojny trzydziestoletniej spowodowały znaczne zaniżenie sum fundacyjnych. Kolejny rządcą diecezji, bp Karol Ferdynand Waza, powiększył fundację, zapisując w 1652 r. nyskiemu kolegium wieś Bodzanów, folwark Karłów pod Nysą, dominium w Albrechticach, sołectwo i folwark Červena Voda oraz liczne aktywa pieniężne z wyegzekwowanych po latach dawnych posągów Habsburżanek – żon polskich królów. W taki sposób bp Waza stał się drugim fundatorem (*confundator*) nyskiej placówki. W dalszej części opisano dzieje budowy kolegium, gmachu gimnazjum i obecnego kościoła Wniebowzięcia NMP (s. 98-116). Na końcu autor poświęca wiele uwagi wspólnocie domowej: jej liczebności, składowi osobowemu, opisując ponadto codzienne życie jezuitów (od wejścia w struktury zakonne po śmierć i pogrzeb, s. 117-158).

Warto dodać, że nyski konwent był jednym z większych na Śląsku, licząc średnio 30–40 zakonników (s. 117).

W części drugiej ks. prof. Dola analizuje charakter pełnionej przez nyskich jezuitów posługi duszpasterskiej i misyjnej. W tym względzie pisze o służbie Bożej, posłudze w sakramencie pokuty, uprawianym z wielkim pietyzmem i odpowiedzialnością kaznodziejstwie, prowadzonej katechizacji dla dzieci i młodzieży, także dla tej, która nie uczęszczała do szkół. Warto pamiętać, że nauczyciele w kolegiach jezuickich uczyli młodzież za darmo, żyjąc bardzo skromnie, a środki na ich utrzymanie zapewniały właśnie fundacje i skromne opłaty uczniów (ale w wielu przypadkach i z nich rezygnowano). Przekonali się o tym po latach pruscy urzędnicy, którzy – licząc na rzekome bogactwa po jezuitach po ich kasacie – nie potrafili (w oparciu o dawne fundacje) zapewnić środków na wynagrodzenia dla zastępujących ich świeckich nauczycieli (s. 454). Ważne passusy poświęca autor celebrowanym w tamtejszym kościele odpustom i jubileuszom, prowadzonym stowarzyszeniom i sodalicjom mariańskim (dla różnych stanów). Nie zapomina o pełnionej przez nyskich jezuitów opiece nad ubogimi i chorymi, nad żołnierzami i więźniami, a także o głoszonych przez nich misjach ludowych i pomocy duszpasterskiej, którą jako ojcowie świadczyli w okolicy, w tym u Oppersdorffów w Głogówku.

Część trzecią monografii autor poświęcił pełnionej przez nyskich jezuitów pracy nauczycielskiej i wychowawczej w kolegium. Szeroko opisał wydarzenia związane z założeniem *gymnasium academicum*, prowadzonym poziomom i programom nauczania, które głównie poświęcone były nauczaniu łaciny – za pomocą sprawdzonych metod dyktowania i powtarzania treści, a także ich syntezy w postaci przeprowadzanych dysput (na poziomach wyższych) oraz przygotowywanych sztuk teatralnych (na poziomach niższych). Rytm szkolnej pracy łączył się z codzienną modlitwą i pielęgowaniem cnót chrześcijańskich. Tylko tak można zrozumieć, jak wielką wartość dla uczniów – przyszłych absolwentów kolegium – miały muzyka i wspólny śpiew, udział w licznych uroczystościach religijnych oraz kładzenie akcentu na wysokie morale nauczających i uczących się (słynna zasada: *nolli me tangere*). Ostatnie strony tej części ks. Dola poświęca prowadzonemu przy kolegium seminarium teologicznemu (konwiktowi św. Anny): jego początkom, wzniesionym budynkom, liczebności studentów, fundacjom i darowiznom, dzięki którym studenci mogli przygotowywać się do kapłaństwa. Nie zabrakło tematyki dotyczącej samych powołań kapłańskich z miasta Nysy – kandydatów, którzy skierowali swoje kroki do Towarzystwa Jezusowego (z wykazem imiennym 154 ojców) oraz ogólnie o kandydatach do pozostałych zakonów. Jak zauważa autor, nie jest to miara samej liczby powołań: „Bo – niezależnie od ograniczeń wynikających z ustawodawstwa cywilnego (szczególnie pruskiego po 1740 r.) – dla wielu zgłaszających się nie było miejsca w klasztorach” (s. 350).

Ostatnia część monografii poświęcona została kronikarskiemu odtworzeniu dziejów nyskiego kolegium w latach 1622–1776 (s. 351–457). Ks. Dola podzielił ów okres na kilka części: *Trudne początki* (1622–1650), *Czas wzrastania* (1651–1692), *Apogeum pracy duszpasterskiej i nauczycielskiej* (1693–1740) – najbardziej owocny w dziejach kolegium, *Lata schyłku*, związane z przejściem Śląska pod panowanie pruskie, toczonymi wojnami, ograniczeniami dotyczącymi prowadzonych dzieł szkolnych i nałożonych ogromnych podatków (sięgających 50%), wreszcie papieskiemu zniesieniu zakonu w 1773 r. i powołaniu na Śląsku Królewskiego Instytutu Szkolnego w 1776 r. W taki sposób autor, głównie dzięki lekturze sprawozdań rocznych, odtworzył dzieje nyskich jezuitów, a potomnym przywrócił poniekąd zagubione w ferworze dziejów kroniki. Czytelnik znajdzie w tej swoistej *historii domus* dzieje kolegium spisane na tle burzliwej historii Śląska i samego miasta Nysy. Może się także przyjrzeć dokładnym dziejom miasta, okresom jego prosperity i upadków związanych z epidemiami czy działaniami wojennymi.

Wiele miejsca poświęcono obiektywnej ocenie prowadzonych w XVII w. procesów czarownic, związanych z powojennym upadkiem moralnym (s. 357-358, 365-369), czy też rozpętanej w Europie „nagonce na jezuitów” (s. 445-454), wraz z dopowiedzianą hipotezą o przyczynach owej nienawiści, także wśród samych katolików, w związku z gospodarczym zubożeniem europejskiego społeczeństwa.

Naukowe opracowanie ks. Doli obfituje nie tylko w treść i wskazane źródła, ale ubogacają je: indeksy osób (s. 508-522) i miejscowości (s. 522-526), a także zbiór zamieszczonych w pracy 100 ilustracji (ich indeks na stronach 503-507).

W zakończeniu autor raz jeszcze pyta się, czy potrzebna była jego praca, aby odtworzyć dzieje nyskiej fundacji – pierwszej w historii diecezji wrocławskiej i na Śląsku? Dotychczas tylko ona, spośród ośmiu kolegiów na Śląsku, nie posiadała własnego opracowania: „Czy nie jest ona po prostu wstawieniem innej nazwy – Nysa i innych dat w miejsce np. Głogów, Opole, Wrocław...? Co nowego, co innego można o nim powiedzieć? Zapewne do kościelnych dziejów powszechnych praca nie wnosi niczego nowego, nie zostaną zaskoczeni nowymi informacjami historycy Towarzystwa Jezusowego”. Ale trzeba zgodzić się z autorem, że przecież zakonnicy: „Swoje zadania realizowali w konkretnych, różnych od innych miast realiach miejsca i czasu” (s. 458). Praca ta pozwala nam jeszcze lepiej zrozumieć nowożytne dzieje biskupiej Nysy – dziedzictwa istniejącego mimo pożogi wojennej do dzisiaj – oraz jej roli, jaką odgrywała w XIX i pierwszej poł. XX w., będąc bastionem niemieckojęzycznego katolicyzmu. Byłoby czymś niezrozumiałym, aby w dziejach dotyczących śląskich jezuitów zabrakło historii domu zakonnego w Nysie i działającego tamże od 1624 r. renomowanego gimnazjum *Carolinum* (jak nazwano je w 300. rocznicę jego założenia) – największego na Śląsku, które w okresie jezuickim opuściło 800 maturzystów (s. 286). W szczególnym kontekście i na kanwie dziejów powszechnej historii Kościoła praca ta jest nie tylko suplementem do dziejów lokalnego Kościoła, ale jest wręcz niezbędną, by móc lepiej zrozumieć człowieka tamtych czasów i jego patrzeć na świat materialny i duchowy. Wnikliwy czytelnik odkryje to dziedzictwo w śląskiej pobożności czasów minionych. W końcu tysiące adeptów szkół jezuickich wracały wyedukowane do swoich rodzinnych miejscowości: czy to jako duchowni, czy osoby administracji świeckiej, kierując się w swoim życiu jezuicką pobożnością w jej wewnętrznych i zewnętrznych przejawach.

Dziękując autorowi i zarazem skromnemu mistrzowi opolskiej szkoły historyków Kościoła, pragnę tą recenzją złożyć hołd za wszystkie lata prowadzonych przez niego żmudnych i wnikliwych badań, za prowadzone dzieło nauczania kolejnych pokoleń teologów i historyków Kościoła ze środowiska opolskiego i wrocławskiego. Jak sam ks. Dola zdradza (pomimo swojego wieku, myśląc coraz częściej o wieczności), snuje plany napisania „ostatniej książki”: dziejów Królewskiego Instytutu Szkolnego na Śląsku, wspólnoty może i niewielkiej liczebnie, ale jakże ważnej w dziejach rozwoju szkolnictwa na Śląsku w okresie pruskim. *Bonus finis coronat opus!* A spuścizna ta jest zaprawdę wielka. Śmiało może ks. prof. Kazimierz Dola powiedzieć za św. Pawłem: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem” (2 Tm 4,7). A to, co najważniejsze: „wieniec sprawiedliwości u Boga”, należy się skromnemu duchownemu z biskupiej Nysy przede wszystkim za jego świętość i wzór kapłańskiego życia. Należy się także za jego ogromną pracowitość i tak wielkie dzieła, jakie pozostawia po sobie następnym pokoleniom.

ks. Piotr Górecki